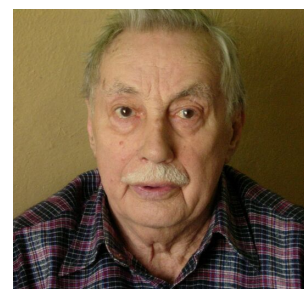


TADEUSZ NIELESZCZUK ur. 1928; Opole Lubelskie



Tytuł fragmentu relacji	Przywieźli go do Kurowa i na rynku go powiesili
Zakres terytorialny i czasowy	Opole Lubelskie; II wojna światowa
Słowa kluczowe	Nieleśczuk Tadeusz (1928-), Opole lubelskie, Zaporą, Dekutowski Hieronim (1918-1949), Ewa, Podkowa, Siapek, Agawa, partyzantka

Przywieźli go do Kurowa i na rynku go powiesili

[Dekutowski] był dosłownie ojcem dla partyzantów. Bardzo kochał każdego partyzanta. [Jak] który zginął, to opłakiwał go później kilka dni. Nie odzywał się do nikogo, nie rozmawiał, tak przeżywał śmierć partyzanta w boju, w akcji. On miał 21 lat, w [19]39 roku. Poszedł na wojnę jako młody oficer. Przedostał się przez Rumunię do Francji, a z Francji przedostał się do Anglii. I w Anglii skończył szkołę dywersyjną i po kilku latach tej szkoły został zrzucony samolotem na spadochronie na Zamojszczyznę. I z Zamojszczyzny walczył, u Podkowy. Dowódcą oddziału głównego był Podkowa. I on miał pododdział u Podkowy, ponieważ w Opolu zginął dowódca, Ewa. Ewa był dowódcą partyzantki oddziału, który przejął później Zaporą. A po śmierci Ewy - w Opolu ten Ewa zginął, jest pomnik tam nawet postawiony - chcieli wyrok śmierci wydać na Michalczykową, która sprzedawała do Niemców wszystkich tych z oddziału partyzanckiego z Opolą. Taka (wywłoka) niemiecka, która sprzedawała Polaków Niemcom. Jak ona [ich] sprzedawała Niemcom, to też ich ostrzegł ktoś, że będą aresztowani i wszyscy uciekli. Bo przecież koło 30 partyzantów było z Opolą. Pluton Kordiana, to byli z Opolą wszyscy. Dowódca był Kordian, który zginął w ostatnim roku przed samym wyzwoleniem w ostatniej akcji. Róż Janusz, jest pochowany w Opolu. I zginął ten Ewa, bo u Michalczykowej był Niemiec. I po Ewie był Siapek (*Stanisław Jagielski* -dop.red.). Objął dowództwo z inspektoratu z Lublina; dostał przydział na miejsce Ewy. Miał kolegę koło Kurowa, kierownika szkoły. I tam zabili Niemca jakiegoś; BCh (*Bataliony Chłopskie* -dop.red.), czy jakiś [inny] oddział. Niemcy przyjechali i robili łapankę. No i poszli do szkoły, do kierownika, zobaczyli takiego przystojnego oficera - po cywilnemu był, ale w teczce miał pistolet. No i rewizję robili, znaleźli pistolet, zabrali go na Zamek i dali mu wciy dobre. Nie wytrzymał i przyznał się, kto był dowódcą oddziału. I powiesili go. Przywieźli go do Kurowa i na rynku go powiesili. I po tym Siapku był Agawa, ale to bardzo krótko. I wtedy inspektorat lubelski zawezwał Zaporę i dał mu przydział do oddziału okręgu lubelskiego; tego właśnie, co Ewa prowadził i Siapek. I mój brat dostał rozkaz przywieźć go, bo on przyjechał do Lublina na ulicę Narutowicza 14. Tam dziewczynka mieszkała. On się do niej zgłosił i brat tam się zgłosił. Hasło miał. I przywiózł - saniami w zimie - Zaporę do oddziału. Zaporą zapoznał się z całym oddziałem. W międzyczasie ja w oddziale też przebywałem, bo jeszcze nie byłem spalony, tylko w tym warsztacie pracowałem, ale kontakt z oddziałem miałem. No i zobaczyłem wtedy pierwszy raz Zaporę. Podobał mi się, bo to był energiczny, sprytny chłopak. Ale malutki był. Czarny, przystojniak,

dziewuchy się kochały w nim. No i był dobry dowódca. I on od [19]44 roku do [19]47 roku walczył. Przerwę miał, jak fronty były te dwa miesiące, ukrywał się w Lublinie, a później wrócił do oddziału, bo ubowcy strasznie wyłapywali akowców i rozstrzeliwali, albo na Sybir wywozili.

Data i miejsce nagrania	2008-03-10, Konopnica
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Joanna Sudoł
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"